

PREMIERY

👍👍👍👍👍 WYBITNE 👍👍👍👍👎 BARDZO DOBRE 👍👍👍👎👎 DOBRE 👍👍👎👎👎 ŚREDNIE 👍👎👎👎👎 SŁABE 👎👎👎👎👎 DNO



TEATR

Michał Centkowski
poleca „Capri”

Zmierzch bogów

KRYSTIAN LUPA OPOWIADA ZE SCENY TEATRU POWSZECHNEGO o bankructwie zachodniej cywilizacji, klęsce człowieczeństwa i szansie na ocalenie, którą niesie sztuka. Przewodnikiem w tej podróży po piekielnych kręgach czyni włoskiego pisarza Curzio Malaparte – nawróconego faszystę, którego biografia odzwierciedla burzliwe dzieje XX-wiecznej Europy i kondycję artysty, najpierw uwiedzonego, a później gorzko rozczarowanego totalitarną utopią. Niemal sześciogodzinne „Capri”, choć monumentalne inscenizacyjnie i intelektualnie, jest artystycznie nierówne. Chwilami zachwyca aktorskim kunsztem i artystyczną wyobraźnią, chwilami znów grzęźnie w myślowym chaosie.

Tytułowa wyspa, a właściwie uwieczniona w wielu filmowych obrazach rezydencja Malaparte, jest tylko punktem wyjścia, metaforą. Jest ostatnim brzegiem, na którym schronili się skompromitowani bogowie, europejskie elity świadome własnego zmierzchu, przenikliwie sportretowane przez włoskiego pisarza. Pierwsza część przedstawienia rozgrywająca się na Capri jest scenicznym laboratorium wprowadzającym widza w teatralny świat Lupa. Aktorzy, odgrywający w spektaklu po kilka ról, improwizują i niejako testują swoje postaci. W drugiej, zdecydowanie najlepszej części, wędrujemy wraz z Malapartem (intrygujący Julian Świeżewski) przez Europę w czasie II wojny światowej. Autentyczne sceny opisane w „Kaputt” oraz „Skórze” – najgłośniejszych dziełach włoskiego pisarza – uka-

zują zachodni świat na chwilę przed upadkiem. W znakomitej scenie przyjęcia zaglądamy do pałacu gauleitera Hansa Franka (w tej roli świetny Michał Czachor), władcy okupowanej Polski – tam członkowie niemieckiej elity subtelnie dyskutują o kwestiach rasowych. Odwiedzamy wojskowy burdel, w którym Niemcy, wbrew rasowym teoriom, zmuszali do prostytucji żydowskie kobiety – przejmujące kreacje stworzyły tu Magdalena Koleśnik i Julia Wyszyńska. Z kolei w pełnej gorzkiego humoru scenie kolacji wydanej przez alianckie dowództwo jesteśmy świadkami błyskotliwie ukazanego zderzenia anglosaskiej i europejskiej cywilizacji – zachwyca duet Wojciech Ziemiański w roli generała Corka i Halina Rasiakówna jako Mrs. Flat, amerykańska arystokratka o demokratycznych zapatrywaniach. W kolejnych scenach Lupa po mistrzowsku odmalowuje grozę wojny i szaleństwo faszystowskiego totalitaryzmu.

W przewrotnym finale wojennemu oblędowni reżyser przeciwstawia nową wspólnotę – komunę, którą zobaczył Malaparte we włoskim miasteczku Torre del Greco nieopodal Neapolu, dokąd pod koniec wojny homoseksualiści z całej Europy pielgrzymowali, aby powitać wyzwolenczą armię aliantów. – Wojnę przetrwały kobiety i pedały – mówi w ślad za pisarzem Lupa. To oni odbudowywali europejską kulturę – dodaje. I właśnie ten orgiastyczny rytuał narodzin nowego człowieka i odrzucenia męskiego świata zainfekowanego przemocą, ukazany w trzeciej części spektaklu, mógłby być puentą przedstawienia. Niestety, później następuje seria przydługich metateatralnych rozważań. I może właśnie nadmiar myśli, emocji i wrażeń sprawia, że to fascynujące momentami przedstawienie ostatecznie niejako zapada się pod własnym ciężarem.

MICHAŁ CENTKOWSKI

CAPRI – WYSPA UCIEKINIERÓW 👍👍👍👎👎

CURZIO MALAPARTE REŻ. KRYSZTOF LUPA, TEATR POWSZECHNY W WARSZAWIE